Nr 277. Kraków, Sobota 3 Grudnia 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziel i dni świątecznych. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie i z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina, Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . złr. 2·50

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . marek 6

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 2 grudnia.

Już wczorajszy telegram doniósł nam o rozporządzeniu ministra oświaty, według którego profesorowie szkół średnich, będący posłami do Rady państwa, zostają na czas trwania mandatu poselskiego uwolnieni od pełnienia obowiązków nauczycielskich. Rozporządzenie ministra zakomunikował Namiestnik Austryi dolnej baron Possinger burmistrzowi m. Wiednia w następującej odezwie: „Na zasadzie Najwyższem postanowieniem z dnia 24 listopada 1887 r. zatwierdzonego upoważnienia, ministeryum wyznań i oświecenia reskryptem z dnia 26 listopada 1887 r. L. 23,896 zarządziło z pedagogiczno-dydaktycznych względów, iż profesorowie i profesorowie (nauczyciele) państwowych szkół średnich, którzy są członkami Izby deputowanych Rady państwa, na cały czas trwania ich mandatu poselskiego, zostają z urzędu uwolnieni od wszelkich obowiązków nauczycielskich i od udzielania nauki. Prowadzenia spraw dyrekcyi przez dyrektorów, wybranych posłami do Rady państwa, nie dotyczy niniejsze zarządzenie. Wybrani posłami do Rady państwa profesorowie (nauczyciele) państwowych szkół średnich mają się wstrzymać od wszelkiej działalności urzędowej w szkole, a tem samem nie brać w szczególności udziału także w konferencyach nauczycielskich. Z tych samych ważnych pedagogiczno-dydaktycznych względów musi także ministerstwo wyznań i oświecenia obstawać, aby te same zarządzenia zastosowane zostały do innych szkół średnich, mających charakter szkół publicznych."

Oto treść rozporządzenia ministeryalnego, w myśl którego zażądał Namiestnik dolnej Austryi, aby profesorowie przy miejskich szkołach średnich, a zarazem posłowie do Rady państwa: Kraus, Fuss, Fiegl i Steinwender najpóźniej z końcem 1go półrocza bieżącego roku szkolnego od wykonywania urzędu nauczycielskiego uwolnieni zostali. Z powodu tego rozporządzenia uwolnionymi zostaną od pełnienia obowiązków nauczycielskich jeszcze profesorowie Schuklje, Richter i Bendel. Galicyi w tej chwili nie dotyczy to rozporządzenie, gdyż u nas żaden z profesorów szkół średnich nie jest równocześnie posłem do Rady państwa. Dodać należy wyraźnie, iż pod względem materyalnym nie doznają ci profesorowie żadnej krzywdy. Otrzymują oni poprostu na czas trwania mandatu poselskiego zupełny urlop, ale pensyę w całości pobierać będą. Przez czas posłowania zastępować ich będą suplenci, których przy szkołach państwowych państwo, a przy szkołach miejskich gmina opłacać musi.

Jeśli się potwierdzi wiadomość, że car wydał rozkaz, aby dzienniki zaprzestały przemawiać w sposób nieprzyjazny dla Niemiec, możnaby się spodziewać, że się ciągłe alarmy wojenne nieco uciszą.

Starają się też Rosyanie nagromadzeniom wojsk nad granicami Prus i Austryi odebrać charakter wojenny. Koła wojskowe petersburskie tłómaczą przesuwanie wojsk w kierunku granicy tem, że nie są to zbrojenia się w celu powziętych zamiarów wojennych, ale translokacye ze względu na większą łatwość wyżywienia wojsk przedsiębrane.

Z ostatnich przesunięć oddziałów wojennych wynikało jednak dość wyraźnie, że się znaczniejsze nagromadzenia sił wojennych odbywają, tak w kierunku wschodniej granicy niemieckiej, jak i austryackiej. W pierwszym z tych kierunków wpadało mianowicie w oczy niedawne przeniesienie 42 dywizyi piechoty ze stron nadkaukaskich do Mińska, w drugim zaś niedawne zjawienie się nowej dywizyi kawaleryi z okręgu wojskowego moskiewskiego i bateryi Kozaków dońskich do Lublina.

Dawniej znajdowało się już w Królestwie polskiem 4½ dywizyj kawaleryi, składających się ze 107 szwadronów i 8 bateryj konnej artyleryi, na Podolu zaś 2 dywizye, czyli 48 szwadronów i 4 baterye konne. Pomnożenie tych sił o 24 szwadrony i 7 bateryj artyleryi konnej musiało zwracać tem bardziej na siebie uwagę, że jazda rosyjska znajduje się ciągle na stopie wojennej. Ogółem znajduje się teraz na Podolu i Wołyniu 170 szwadronów kawaleryi i 19 bateryj artyleryi konnej, razem 28.850 jeźdźców i 114 armat.

W tym samym stosunku, jak na pograniczu wzrastają siły wojenne, wzmagają się też nagromadzenia zapasów wojennych wszelkiego rodzaju.

W dalszym ciągu rozpraw ogólnych w parlamencie niemieckim nad budżetem Rzeszy ściągnęła sygnalizowana nam już wczoraj mowa Bebla, pełna ekscentrycznych wycieczek, karę przyzwania do porządku na siebie za niewłaściwe wyrażenie się o mowie tronowej. Powiedział on, że mowa ta gani dążności „niechrześciańskie" innych narodów, ale sama zapowiada rzeczy niezgadzające się z chrześciaństwem, a dążności rządu idą jeszcze dalej.

Potrącając następnie o szkodliwe skutki, jakie dla klas roboczych przynieść może ustawa o podniesieniu ceł, obliczał w przypuszczeniu, że podniesienie cła zwiększy w takiej samej wysokości ceny zboża w kraju, a na tem ucierpi robotnik. Uczyni to, podług jego obliczeń, 7½ m. na głowę, co u robotnika mającego troje dzieci uczyni około 30 marek, a to w stosunku do dochodu około 500 marek wynoszącego jest niezmiernym podatkiem na robociznę nałożonym. Mowę swą zakończył, zwracając się do prawicy: „Panowie uchwalacie to wszystko bez względu na skutki, może z dewizą *après nous le déluge*, ale potopu tego, który was zgarnie, możecie się jeszcze sami doczekać."

Rozprawy nad pierwszem czytaniem budżetu ukończone zostały we środę. Budżet odesłano do komisyi, a wczoraj (we czwartek) miało przyjść na porządek dzienny pierwsze czytanie ustawy o podniesieniu ceł na zboże zagraniczne. Rząd i konserwatyści pragną, aby ustawy tej nie odsyłać do komisyi, tylko uchwalić ją odrazu na pełnem posiedzeniu parlamentu. Sprzeciwiają się temu centrum i narodowo-liberalni. Rząd obawia się, że komisya zaproponowałaby co najmniej znaczne modyfikacye cła.

Propozycya dep. Lohren, ze stronnictwa wolnokonserwatywnych, aby zniżyć o połowę proponowaną przez rząd nadwyżkę ceł, o której już wspominaliśmy, wzbudziła w księciu Bismarku obawę, że przejdzie niezawodnie. Napisał on list własnoręczny do p. Lohren, prosząc go, aby zamierzonego wniosku nie stawiał.

We Francyi ulękniono się widać złej wróżby przywiązanej do dnia 2 grudnia. Gdyby Grévy przysłał był swe orędzie 1 grudnia, zwołanie kongresu i wybór nowego prezydenta przypadłby był na 2 grudnia. Odwlókł więc przysłanie orędzia swego chyba z tej przyczyny do dnia następnego, bo innej poważnej przyczyny trudno się dopatrzyć.

Gabinet Rouviera cofnął już był swą dymisyę, podał się jednak nanowo do dymisyi. Mówiono, iż się Grévemu uda utworzyć inny gabinet, bo się sytuacya zmieniła. Wszystko to, jak się zdaje, zawiodło na nowo i zmieniło się tylko tyle, że Grévy nie we czwartek, jak zamierzał, ale w piątek poszle Izbom swe orędzie.

Panuje też dotąd ta sama bezradność w obozie republikańskim co do kandydatów na przyszłego prezydenta. Głosy republikańskie rozdzielą się prawdopodobnie, najwięcej głosów uzyskają najpewniej Ferry i Freycinet, a prawica rozstrzygnie, który z tych kandydatów ma się utrzymać.

Sprawy sejmowe.

Lwów 1 grudnia.

(!!) Z powodu projektu ustawy szkolnej miały wczoraj kluby prawicy i centrum posiedzenia, na których obecnym był także hr. Stanisław Badeni. Głównym przedmiotem dyskusyi była kwestya czy zgodzić się na projekt p. Badeniego, ażeby w każdym okręgu połowa nauczycieli, należących ze względu na płacę do klasy Vej, otrzymała jako nagrodę dodatki 50 złr., wliczalne do emerytury; czy też przyjąć wniosek p. Bobrzyńskiego, ażeby we wszystkich klasach płac nauczycielskich, tudzież przy płacach stałych nauczycieli młodszych, dodatki pięcioletnie zrównać do kwoty 50 złr. — W klubie prawicy zdania były podzielone, w centrum przeważyło zdanie p. Badeniego.

Wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi szkolnej, na którem przyjęto najprzód pierwsze dziesięć artykułów projektu Wydziału krajowego o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego z małemi poprawkami stylistycznemi i niektóremi merytorycznemi, uczynionemi przez p. Bobrzyńskiego. Przy artykule 11-tym powstała bardzo ożywiona dyskusya nad projektem Wydziału krajowego, w którym przyjęte były wnioski p. Badeniego z niektóremi zmianami. — Dyskusya ta trwała i w ciągu dzisiejszego posiedzenia komisyi. Główny spór toczył się o przytoczony na początku projekt p. Badeniego, którego tenże bronił w komisyi jako sprawozdawca, i o wniosek p. Bobrzyńskiego, który tenże przeciwstawił projektowi poprzedniemu. — Trudno powtarzać cały szereg argumentów, podniesionych za temi wnioskami i przeciwko nim, ale to zapewnić mogę, że dyskusya była gruntowną i wszechstronną. Za projektem p. Badeniego przemawiał hr. Rey, dodając jednak ze swej strony poprawkę, aby dodatki powyższe 50 złr. nie były wliczane do emerytury i żeby rozdawanie ich odbywało się co pięć lat. Za projektem p. Badeniego oświadczył się także X. rektor Spis z tą modyfikacyą, aby powyższe dodatki nie musiały być koniecznie rozdane pomiędzy całą połowę rzeczywistych nauczycieli klasy Vej, lecz żeby tylko, co najwięcej, połowa ich korzystać mogła z rzeczonego dobrodziejstwa.

Za wnioskiem p. Bobrzyńskiego przemawiali po dwakroć, naprzód on sam, następnie p. Romanowicz i p. Zoll. W obronie tego wniosku stanęli także posłowie Czerkawski, Małecki i Romańczuk. Za nim oświadczył się także przewodniczący ks. Czartoryski. Przy głosowaniu upadł projekt p. Badeniego (głosowali za nim: Badeni, Pilat, Rey i X. Spis), a utrzymał się wniosek p. Bobrzyńskiego. Finansowo przedstawia się rzecz tak, iż w obecnej chwili nagrody po 50 złr. dla połowy nauczycieli V klasy we wszystkich okręgach szkolnych kosztowałyby 35,000 złr., zaś dodatki pięcioletnie według wniosku p. Bobrzyńskiego 41.681 złr. 62 ct. (jest to nadwyżka, którąby dopłacić wypadało do istniejących dzisiaj kwinkweniów).

Drugi spór toczył się o dodatki na mieszkanie. P. Badeni wnosił na ankiecie przyznanie na ten cel 10% dodatku do płacy w klasie II, III i IV. Ankieta uchwaliła przyznać te dodatki również i nauczycielom nadetatowym i młodszym. Wydział krajowy nie przyjął do swego projektu żadnego z powyższych wniosków. Tu przedstawia się rzecz finansowo w następny sposób: Dodatki powyższe dla nauczycieli klasy II, III i IV (wniosek Badeniego) kosztowałyby 16.480 złr., dodatki dla nauczycieli klasy V 1955 złr., dodatki dla nauczycieli nadetatowych i młodszych 20.304 złr. Dla łatwiejszego przeprowadzenia projektowanych reform p. Bobrzyński oświadczył się za wnioskiem p. Badeniego. P. Zoll żądał rozszerzenia tego wniosku także do nauczycieli klasy V, ponieważ większa ich część ma mieszkania, a dla tych, którzy go nie mają, wydatek nie wielki. Przy głosowaniu przyjęto tylko wniosek p. Badeniego.

Ważna dyskusya toczyła się także o art. 12, który według projektu Wydziału krajowego opiewa następnie:

„Wszystkie powyższe kwoty należy uważać za minimum stałych rocznych płac nauczycielskich. W uwzględnieniu szczególnych stosunków pojedynczych miejscowości może Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym podnieść płace nauczycielskie dla tych miejscowości. Zarządzenia te wchodzą w wykonanie, skoro potrzebne na to fundusze Sejm krajowy uchwali."

Podobne postanowienie jest także i w obecnej ustawie, i ono-to jest przyczyną mnóstwa petycyj, wpływających rokrocznie do Sejmu ze sfer nauczycielskich. A gdy przez wzgląd na budżet krajowy tylko pewna ich część może być uwzględnioną, ztąd skargi i niezadowolenia, którym trudno zapobiegnąć. Dlatego p. Bobrzyński oświadczył się za wykreśleniem tego artykułu, żądając, aby wszelkie podwyższenia płac tylko przez zmianę ustawy nastąpić mogły. Komisya na ten projekt się nie zgodziła, tylko utrzymując pierwszy ustęp powyższego artykułu (o minimum), na wniosek pp. Czerkawskiego i Romańczuka uchwaliła, aby w uwzględnianiu szczególnych stosunków miejscowych lub zasług pojedynczych nauczycieli Sejm krajowy na propozycye Wydziału krajowego ustanawiał dodatki miejscowe lub osobiste, niemające być wliczonemi do emerytury. Po zapadłej uchwale p. Zoll zwrócił uwagę komisyi na to, iż uchwała ta nie zgadza się z pierwszym ustępem art. 12-go, albowiem według niej podwyższenie płacy nigdy nastąpićby nie mogło. Dlatego sprawa ta będzie jeszcze raz rozbieraną na najbliższem posiedzeniu komisyi, jak również kwestya, od jakiegoby czasu przyznanie pięcioleci nastąpić miało.

Podczas obrad komisyi szkolnej, klub prawicy miał także posiedzenie w sprawie reformy ustaw szkolnych, a wiele głosów odzywało się z krytyką rezultatów dotychczasowej szkoły i za koniecznością gruntowniejszych reform szkolnictwa ludowego. Członkowie komisyi szkolnej, należący do prawicy, nie byli obecni na tem posiedzeniu.

Także koło włościańskie zebrało się dzisiaj bardzo licznie przed posiedzeniem komisyi szkolnej i w sali sejmowej odbyło pod przewodnictwem p. Polanowskiego swoje posiedzenie. Liczne dezyderaty wniósł tam na piśmie p. Żuk Skarszewski. Posłowie Struszkiewicz i Płaziński poruszyli ważną sprawę wydawania, a raczej trudności w otrzymaniu słonej wody dla bydła. P. Bobczyński podniósł wreszcie skargi na nową ustawę drogową i poruszył inne mniej ważne sprawy. Wszystkie te przedmioty objął główny sprawozdawca Koła p. Zoll do bliższego rozpatrzenia się w nich, i omówienia ich w komisyi Koła włościańskiego, która w tych dniach będzie zwołaną.

Lwów 1 grudnia.

☐ Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia są w dalszym ciągu pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego: *a*) o utworzeniu jedno-milionowego funduszu stałego na bezprocentowe pożyczki dla gmin na budowę koszar; *b*) w przedmiocie reformy ustawodawstwa gminnego z projektem ustawy gminnej dla 28 większych miast; *c*) w przedmiocie spraw górniczych; *d*) z czynności tyczących się szkół i folwarku Dublańskiego; *e*) o zezwoleniu na pobór 73% dodatków w gminie Olszanki (p. Rawski). Nadto uzasadniać będzie p. Merunowicz w pierwszem czytaniu swój wniosek w przedmiocie ustanowienia sądów gminnych, poczem nastąpi wybór jednego członka do komisyi gminnej, na którego zaproponowała komisya matka p. Rybickiego.

Dziś odbyło się pod przewodnictwem p. Polanowskiego zgromadzenie posłów włościańskich, w którem wzięli udział JE. Marszałek krajowy i JE. Namiestnik. P. Struszkiewicz zwrócił uwagę na utrudnienia, stawiane przez władze skarbowe w udzielaniu pozwolenia na korzystanie ze źródeł solnych na cele hodowli bydła, nawet w takich razach, gdy w myśl istniejących przepisów lub specyalnych rozporządzeń wyższych władz skarbowych możnaby przypuszczać, iż nie powinno być podobnych utrudnień. P. Płaziński poparł te wywody przytoczeniem kilku przykładów ze swej praktyki, jako starosta powiatowy. Uchwalono poruczyć ściślejszemu komitetowi zbadanie tej sprawy i przedstawienie wniosków.

Również przekazano komitetowi dwa wnioski p. Bobczyńskiego, z których jeden zmierza do ograniczenia swobody obciążania hipotecznemi długami drobnych posiadłości gruntowych; drugi domaga się, ażeby w państwowej ustawie przeciw pijaństwu, wniesionej przez rząd do Rady państwa, uznano długi za trunki wypite za nieściągalne. P. Bobczyński poruszył także sprawę zmian postanowień noweli drogowej, żądając, ażeby klub bezzwłocznie zajął się oznaczeniem tych zmian, które, zdaniem mowcy, powinny być przeprowadzone. Nad tym przedmiotem wywiązała się obszerna dyskusya, w której wzięli udział JE. p. Marszałek krajowy, posłowie: X. Siczyński, Antoniewicz, rektor Zoll, hr. Wolański Wł., Merunowicz i JE. p. Namiestnik.

P. Namiestnik opowiedział na podstawie urzędowych raportów szczegółowo o przebiegu oporu przeciwko wprowadzeniu w życie nowej ustawy. Opór ten pojawił się tylko w kilkunastu gminach i miał swe źródło nie w jakichś szczególnych uciążliwościach ustawy samej, lecz w postronnej agitacyi, pochodzącej z pobudek, które ze sprawami drogowemi nie mają nic wspólnego.

Wniosek Bobczyńskiego przekazano komitetowi wraz z wręcz przeciwnym wnioskiem p. Merunowicza, który żąda, aby klub posłów włościańskich oświadczył, że podnoszenie żądań o reformę noweli drogowej uważa obecnie za zbyteczne i niewczesne. Komitet ma się zastanowić nad temi wnioskami ze stanowiska interesów włościańskich i przedłożyć w umotywowanem sprawozdaniu odpowiednie wnioski pełnemu zebraniu, które ma być specyalnie dla tej sprawy jak najrychlej zwołane.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta konceptowego Natana Biera koncepistą skarbowym w X klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Tomasza Sałabaja w Petrance, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Petrance.

Allokucya Ojca św. Papieża Leona XIII

na konsystorzu w d. 25 listopada 1887 r.

Czcigodni Bracia!

Przy nadchodzącym dniu rocznicy, w którym przed laty 50 przyjąwszy święcenia kapłańskie pierwszą przed ołtarzem mszę św. odprawiliśmy, składamy, jak słusznie, nieśmiertelnemu Bogu i wyrażamy dzięki, że Nas do tego wieku w zdrowiu łaskawie zachował. Niemożemy zarazem powstrzymać ducha Naszego, aby chętnie i z wdzięcznością nie przebiegł myślą świat chrześciański niezwykłe z tego powodu objawiający uczucia. Nie będziemy jednak taić, iż jasnem jest, że chwała komu innemu nie Nam przynależy; wiadomem jest wam bowiem czcigodni Bracia, jakie objawiają się oznaki publicznej radości, jak wielka jest zgodność woli, jak liczne i wymowne świadectwa okazywanej pobożności. Wszystkie klasy ludzi ze wszystkich części ziemi, prywatnie i publicznie, ubiegają się o wynurzenie Nam hołdów wszelkiego rodzaju: przez delegacye, pisma, pielgrzymki przedsiębrane z najodleglejszych krajów; przez ogromną liczbę podarków, z których okazuje się, że w wielu razach wola góruje nad możnością. Dziwnie się tu objawia i jaśnieje łaska Boga, który w wielkich troskach Kościoła, siły jego umacnia i wspiera, udziela pociechy walczącym w jego imieniu i opatrznością swą samo złe zamienia w obfite żni-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(54)

(Ciąg dalszy).

Bliższa komenda skoczyła znowu ściskać małego rycerza. Pani i panna Boska ręce tylko składały, dziękując Bogu, że im do takich serdecznych ludzi trafić pozwolił. Poweselały też obie znacznie.

— Żeby to stary chan żył — rzekł pan Nienaszyniec — łatwiejby jeszcze wszystko poszło, gdyż pan to był wielce nam życzliwy, a o młodym przeciwnie powiadają. Jakoż i tych kupców ormiańskich, po których pan Zacharyasz Piotrowicz ma jechać, już za panowania młodego w samym Bakczysaraju uwięziono, co podobno stało się za jego mości chanowem rozkazaniem.

— Zmieni się młody, jako się zmienił i stary, który, nim się o naszej poczciwości przekonał, najzawziętszym był imienia polskiego wrogiem — rzekł Zagłoba — ja to najlepiej wiem, bom u niego siedm lat w niewoli siedział.

To rzekłszy, przysiadł się do pani Boskiej.

— Niech mój widok doda waćpani otuchy. Siedm lat! nie żart, a dlategom wrócił i tylem się tych psubratów natłukł, że za każden dzień mojej niewoli co najmniej dwóch do piekła posłałem, a na niedziele i święta, kto wie, czy trzech, albo czterech nie wypadnie, cha!

— Siedm lat! — powtórzyła z westchnieniem pani Boska.

— Niech skonam, jeślim dzień dodał. Siedm lat w samym pałacu chańskim — potwierdził pan Zagłoba, mrugając tajemniczo oczyma.

— I trzeba waćpani wiedzieć, że ten młody chan, to mój...

Tu poszepnął coś do ucha pani Boskiej, nagle wybuchnął głośnem: cha, cha, cha! i począł dłońmi po kolanach się trzepać, w zapale poklepał i kolana pani Boskiej, mówiąc:

— Dobre były czasy! co!... W młodości co na placu, to nieprzyjaciel, a co dzień, to nowy figel, cha!

Stateczna matrona zmieszała się bardzo i odsunęła się nieco od wesołego rycerza; młode niewiasty pospuszczały oczy, domyśliwszy się łacno, że figle, o których mówił pan Zagłoba, czemś przeciwnem przyrodzonej ich skromności być muszą, zwłaszcza, że żołnierze wybuchnęli wielkim śmiechem.

— Trzeba będzie prędko do pana Ruszczyca posłać — rzekła Basia — żeby pan Piotrowicz zastał już listy gotowe w Raszkowie.

No to pan Bohusz:

— Spieszcie się waćpaństwo z całą tą sprawą, póki zima, bo raz, że wtedy żadne czambuły nie wychodzą i drogi bezpieczne, a powtóre, wiosną, Bóg wie, co się może przygodzić.

— Miałże pan hetman jakie wiadomości z Carogrodu? — spytał Wołodyjowski.

— Miał i o takowych zosobna musimy pogadać. To pewna, że i z owymi rotmistrzami trzeba pilno kończyć. Kiedy Mellechowicz wróci? bo od niego siła zależy.

— Ma on tam tylko resztę grasantów wyciąć, a później ciała pogrześć. Powinien wrócić jeszcze dziś albo jutro rano. Kazałem mu tylko naszych pogrześć, a Azbowych niekoniecznie, że to zima idzie i przed zarazą niema strachu. Wreszcie wilcy ich uprzątną.

— Prosi pan hetman — rzekł Bobusz — aby Mellechowicz żadnej tu przeszkody w swojej robocie nie miał; ile razy zechce do Raszkowa pojechać, tyle razy niech jedzie. Prosi też pan hetman, żeby onemu we wszystkiem ufać, gdyż pewien jest jego dla nas miłości. Wielki to żołnierz i wiele dobrego może sprawić.

— Niech sobie jedzie do Raszkowa i dokąd chce — odrzekł mały rycerz. — Od chwili jakeśmy Azbę znieśli, niezbyt on mi nawet potrzebny. Żadne już większe kupy teraz już się nie pojawią aż do pierwszej trawy.

— Tak-że to Azba zniesion? — spytał pan Nowowiejski.

— Tak, zniesion, że nie wiem, czy dwudziestu pięciu ludzi uszło, a i tych się po jednemu wyłowi, jeśli już ich Mellechowicz nie wyłowił.

— Okrutnie się z tego cieszę — odrzekł pan Nowowiejski, bo teraz pewnie można będzie bezpiecznie do Raszkowa jechać.

Tu zwrócił się do Basi:

— Możemy listy do pana Ruszczyca zabrać, o których jejmość pani dobrodziejka wspominała.

— Dziękujem — odrzekła Basia — ciągle są tu okazye, bo umyślnych się posyła.

— Wszystkie komendy ciągły związek między sobą utrzymywać muszą — objaśnił pan Michał — ale proszę! to waszmość do Raszkowa z tą oto piękną panną jedziesz?

— Muc to zwyczajny, nie żadna piękność, mości dobrodzieju — odrzekł pan Nowowiejski — a do Raszkowa jedziem, bo tam syn mój niecnota pod chorągwią pana Ruszczycową służy. Lat blisko dziesięć, jak z domu uciekł i listami jeno do mej ojcowskiej klemencyi pukał.

Wołodyjowski aż w ręce klasnął.

— Zarazem się domyślił, że waszmość pana Nowowiejskiego rodzic, i właśnie pytać miałem, tylko żeśmy to byli załością jejmości pani Boskiej zajęci. Zarazem się domyślił, bo i rysów jest podobieństwo! Proszę, to on waszmości syn!

— Tak mnie nieboszczka jego matka zapewniała, a że to niewiasta była cnotliwa, więc nie mam przyczyny wątpić.

— Podwójniem z takiego gościa rad. Dla Boga! tylko nie nazywajże mi waść syna niecnotą, bo to znamienity żołnierz i godny kawaler, któren zaszczyt największy waszmości przynosi. Po panu Ruszczycu pierwszy to w całej chorągwi zagończyk; chyba waszmość nie wiesz, że to oczko w głowie hetmana. Całe komendy już mu powierzano i z każdej funkcyi z niepomierną sławą się wywiązywał.

Pan Nowowiejski pokraśniał z zadowolenia.

— Mości pułkowniku — rzekł — nieraz po to jeno ojciec dziecko przygani, by ktoś słowom zaprzeczył, i tak mniemam, że nie można rodzicielskiego serca bardziej udelektować, jak przyganie negując. Już mnie też słuchy o chwalebnych Staszkowych służbach dochodziły, ale teraz dopiero prawdziwie mi pociesznie, gdy potwierdzenie tej famy z tak sławnych ust słyszę... Powiadają, że nietylko ma być mężny żołnierz, ale i stateczny, co mi nawet dziw, bo zawsze był wicher. Ochotę do wojny od małego szelma miał, a najlepszy dowód, że pacholęciem uciekł z domu. Przyznaję, że gdybym go był wówczas złapał, byłbym mu był pro memoria nie żałował, ale teraz trzeba będzie, widzę, zaniechać, bo mi się znowu na jakie dziesięć lat pochowa, a staremu tęskno.

— Że to jednak przez tyle lat do domu nie zajrzał!...

— Bom mu wzbronił. Atoli dość mi tego, i teraz pierwszy przyjeżdżam, gdyż on, na służbie będąc, nie może. Chciałem Ichmć państwa łaskawców moich o gościnność dla dziewki prosić, sam zaś do Raszkowa jechać; skoro jednak powiadacie, że wszędy bezpieczno, to wezmę i ją z sobą. Ciekawa świata sroka, niech mu się napatrzy.

— I ludzie niech jej się też napatrzą! — wtrącił Zagłoba.

— Nie mieliby na co! — odrzekła panna, której śmiałe czarne oczy i złożone jakby do całusa usta mówiły zresztą co innego.

— Muc to zwyczajny, nic więcej, jak muc! — rzekł pan Nowowiejski. — Ba, ale jak gładkiego oficera zobaczy, to aż ją podrzuca. Z tej przyczyny wolałem ją ze sobą zabrać, niż zostawić, zwłaszcza, że samej dziewce w domu niebezpieczno. Ale jeśli mi przyjdzie bez niej do Raszkowa jechać, niechże ją jejmość pani na sznurku każe przywiązać, inaczej bryknąć gotowa.

— Ja sama nie byłam lepsza — odpowiedziała Basia.

— Dawali jej kądziel prząść — ozwał się Zagłoba — a ona z nią tańcowała, jak nie miała z kim lepszym! Ale waćpan wesoły człowiek, panie Nowowiejski. Baśka! chciałbym się z panem Nowowiejskim stuknąć, bo i ja też lubię krotochwile.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wo dobrego. Jaśnieje również chwała Kościoła, który stwierdza boskie źródło swego pochodzenia i życia i boskiego ducha, który nim rządzi i przez który żyje; zkąd się dzieje że umysły i wola wiernych, połączone są tym ogniwem z sobą i z najwyższym Pasterzem Kościoła. Wyrażamy wobec Was czcigodni Bracia radość, jakiej patrząc na to wszystko doznajemy na chwałę Boga i Kościoła, i jawnie wyznajemy, że Nas do głębi wzrusza tylu ludów chrześciańskich ku Nam objawiana miłość i że nigdy pamięć ich w sercu Naszem nie wygaśnie.

Jakże odmiennem jest owo świeże rozporządzenie, które uwalnia obywateli włoskich od składania według prawa kościelnego dziesięcin, a wychodzi od tych którzy, do tego żadnego prawa nie mają, bez żadnego innego powodu jak aby prawo to pogwałcić, które Kościołowi daje przywilej nabywania tego co jest potrzebnem do życia, zachowywania i swobodnego zarządu. Stało się to dlatego, aby stan duchowny w tem przykrzejsze wprowadzić koleje i pozbawić go możności pełnienia służby Bożej, wspomagania ubogich i strzeżenia godności świętego swego posłannictwa.

Nie na tem jeszcze ograniczają się nasze gorycze. Zagraża bowiem Kościołowi niebezpieczeństwo, i to największe, z ustawy, która ma być zaprowadzoną, a która zasadę swą czerpie z tych doktryn, które obalają przez Boga ustanowiony stan Kościoła. Chodzi tu o uchylenie zapomocą nowej ustawy, przez władzę świecką wydać się mającej władzy patrymonialnej Kościoła, co dąży do tego, aby zniosłszy wszelką moc praw kanonicznych, wydanych pod względem dóbr Kościoła i odebrawszy Kościołowi wszelkie prawa do dóbr swoich, przenieść wszelkie do dóbr tych prawo i zarząd na władzę świecką. Gdy bowiem zarząd tych dóbr świeckim, przez lud wybranym ludziom powierzony zostanie, wtedy po usunięciu władzy kościelnej, duchowni jurysdykcyi świeckiej podlegać będą.— Widzicie przeto czcigodni Bracia! jaką ranę zadałaby Kościołowi nowa ustawa, gdyby uchwaloną została, gdyż nietylko zwichnęłaby karność, lecz nadto przyniosłaby uszczerbek władzy i wolności Kościoła, tak, że podczas gdy z jednej strony oddaną zostanie broń w rękę świeckim urzędnikom w celu prześladowania Kościoła, z drugiej sama służba Boża, sam święty obrządek, sama instytucya katolicka zależeć będzie od obcego „widzimisię.“ Jest jeszcze inny powód, który Nam niedozwala być wolnymi od troski, mianowicie lękamy się o młodzież, gdyż wielu dąży do tego, aby alumni szkół publicznych coraz bardziej zpod władzy Kościoła w samej nawet instytucyi religijnej byli usuwani. Pojmą to szczególnie katolicy, jak to wszystko dalekiem jest od sprawiedliwości, i ile prywatnego i publicznego złego obejmuje to w sobie zarodów.

Przewidując te niebezpieczeństwa, gwałtowną trapieni jesteśmy troską ze względu na krzywdy ludu katolickiego, i ubolewamy nad skutkami, jakie z pogardą religii spadają na ludy.

Ogłaszamy wam to dziś z tego miejsca, czcigodni Bracia i całemu katolickiemu światu, prosząc Boga, aby publiczne sprawy włoskie zmienił na lepsze i sprawił, aby czyny i rady wszystkich skierowane były ku prawdziwemu dobru ojczyzny. — Zresztą czcigodni Bracia! złóżmy całą naszą ufność w potędze i miłosierdziu Bożem, Bóg bowiem patrzy z nieba na pracę swego ludu, a jakkolwiek folguje sprawiedliwości swego wszechmocnego ramienia, jednak nie dozwala w dojrzałości swej wszechpotęgi, aby Kościołowi brakło jego pomocy.

Teraz zaś wymagają względy Apostolskiego Naszego urzędu, abyśmy w różnych świata katolickiego stronach nowych zamianowali pasterzy Kościoła.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 1 grudnia.

Przewodniczący prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Pomiędzy pismami, odczytanemi na początku posiedzenia, znajduje się zgłoszenie adwokata Dra L. Kapiszewskiego, wyrażające gotowość objęcia obowiązków syndyka miejskiego, oraz pisma Rady m. Budapesztu i Izby handlowej z Miskolcza, drukowane już w naszym dzienniku, a dziękujące za przyjęcie Węgrów w Krakowie podczas ich pobytu na Wystawie krajowej.

Odczytanem też zostało pismo Zakładu kredytowego ziemskiego z Wiednia, dotyczące uzyskanej promesy na pożyczkę, przeznaczoną na budowę teatru w Krakowie. Termin zrealizowania tej pożyczki w kwocie 400,000 złr. był już dwukrotnie przedłużanym; obecnie z końcem listopada zachodziła potrzeba przedłużenia takowego po raz trzeci. Dyrekcya wiedeńskiej instytucyi finansowej zgodziła się na przedłużenie dalsze terminu, z tem wszakże zastrzeżeniem, iż wobec panującej obecnie zmienności kursu nie może zapewnić już kursu 98½, lecz odnośnie do tego punktu wdrożone być muszą rokowania w chwili zrealizowania pożyczki.

R. m. Gwiazdomorski korzysta ze wzmianki o pożyczce na budowę teatru i zapytuje, co się dzieje z tą sprawą?

Prezydent Dr Szlachtowski wyjaśnia, iż z powodu uchwały Rady, przeznaczającej pod teatr plac św. Ducha, na którym stoją budynki wartości archeologicznej, nadeszły protesta przeciw ich burzeniu tak ze strony miejscowego konserwatora, jak kilku osobistości, zajmujących się żywo zabytkami i należących do gron konserwatorskich, jak wreszcie ze strony centralnej komisyi konserwatorskiej w Wiedniu. Wszystkie te protesta przesłał Prezydent do rozpatrzenia sekcyi ekonomicznej z prośbą o rychłą decyzyę. Na tym punkcie stanęła obecnie sprawa budowy nowego teatru w Krakowie.

W imieniu sekcyi ekonomicznej zabiera głos jej przewodniczący wiceprezydent Friedlein dla wyjaśnienia tej sprawy. Sekcya wprawdzie otrzymała wskazane wyżej pisma, przewodniczący jej wszakże uznał bardzo słusznie, iż przed tą sprawą winny być załatwione prywatne rekursa obywateli, których zebrała się tak wielka liczba, iż sekcya dotąd sprawie teatru poświęcić się nie mogła. Pragnie zaś załatwić tę sprawę nie dorywczo, ale poświęcić jej wszechstronną uwagę— dlatego odroczyć ją musiała do chwili, kiedy najpilniejsze sprawy obywatelskie załatwione zostaną.

Odczytaną następnie została interpelacya r. m. Feintucha: dlaczego dotąd nie zostało urządzonem uchwalone przez Radę przed 3 laty targowisko na bydło obok rzezalni, ewentualnie kiedy nastąpi urządzenie, tyle dla miasta pożytku przynieść mogące.

Prezydent oświadcza, iż sprawa ta, pociągająca za sobą znaczniejszy wydatek, przedłożoną będzie zwołanemu przezeń na jutro posiedzeniu ankiety, która zastanowi się nad najpilniejszemi potrzebami miasta i zdecyduje wykonanie najniezbędniejszych w najbliższym roku budżetowym.

Prezydent odpowiada następnie na interpelacyę r. m. Rzewuskiego, wniesioną na ostatniem posiedzeniu, a dotyczącą ustawienia wag i siłomierzów obcego towarzystwa w naszem mieście. Prezydent oświadcza, iż wagi i siłomierze znajdują się tylko w dwu punktach na Kazimierzu i jednym punkcie w mieście. Aparaty takie ustawione są we wszystkich miastach; tutaj chciało je Towarzystwo ustawić na trzy lata, Magistrat wszakże zgodził się tylko na rok jeden, za co naznaczono placowe w kwocie 50 złr.

Radca Magistratu p. Turnau, imieniem sekcyi szkolnej, uzasadnia następnie wniosek, wymagający bezzwłocznego załatwienia, a usprawiedliwiający uczyniony już przez sekcyę szkolną wydatek 5,000 złr. z kasy miejskiej dla funduszu szkolnego okręgowego miejskiego na zaspokojenie płac nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych krakowskich. Kwota 5,000 złr. przelaną została tytułem zaliczki jedynie, i zwróconą zostanie funduszowi miejskiemu z d. 1 stycznia 1888 r. przy przelaniu kwoty, jaką gmina ma obowiązek płacić z tytułu 12% dodatku do podatku na cele szkół ludowych miejskich. Sekcya szkolna, pozostając w obrachunku z funduszem szkolnym, uznała wydatek ten jako naglący, inaczej bowiem nauczycielkom i nauczycielom tutejszym wypłata pensyi z d. 1 grudnia b. r. nie mogłaby nastąpić. Przyjęto.

Radca Magistratu p. Zawiłowski uzasadnia w imieniu sekcyi przemysłowej drugi wniosek, wymagający natychmiastowego załatwienia. Mianowicie wnosi on, aby Rada zgodziła się na reskrypt Wydziału krajowego, w którym oświadcza ta najwyższa instytucya autonomiczna, że dla Bazaru wyrobów krajowych w Krakowie nie może już dać bezzwrotnej subwencyi, lecz ofiaruje 3,000 złr. jako bezprocentową pożyczkę, zwrotną w przeciągu lat 10. — Rada zgodziła się na reskrypt Wydziału krajowego.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski zdaje sprawę jako referent połączonych sekcyj ekonomicznej i skarbowej, oraz komisyi plantacyjnej z rezultatu obrad nad przekazanym im wnioskiem r. m. Dra Jordana, dotyczącym zakupienia przez miasto niektórych budynków na placu po Wystawie krajowej na Błoniach, niemniej utrzymania tego placu w stanie obecnego uporządkowania, tak iżby tu stworzonym być mógł park miejski. Połączone sekcye oraz komisya plantacyjna uchwaliły: 1) utrzymanie placu Wystawy z drzewami i krzewami do wiosny roku przyszłego; 2) utworzenie odpowiedniego nadzoru nad placem z drzewkami; 3) umieszczenie tablic ostrzegających szkodników oraz zwrócenie się do tutejszego Starostwa z prośbą, by wezwało wójtów sąsiednich wsi o czuwanie nad szkodnikami i niedopuszczanie wyrządzania szkód na placu po Wystawie. — Rada zatwierdziła przytoczone uchwały połączonych sekcyj i komisyi plantacyjnej.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski przed przystąpieniem do porządku dziennego dał jeszcze odpowiedź co do fatalnego urządzenia przez Inżynieryę wojskową przechodu przez bramę forteczną na ulicy Zwierzynieckiej. W tej sprawie zwrócił się Magistrat do Dyrekcyi inżynieryi, a ta przyrzekła natychmiast zaradzić złemu i urządzić furtkę do przejścia w odpowiednim punkcie, byle miasto podjęło wymagające drobnej kwoty wybrukowanie nowego przejścia w ulicy.

Po załatwieniu tych niecierpiących zwłoki wniosków, Rada przystępuje do porządku dziennego.

(Dokończenie nastąpi).

Rozmaitości Polityczne.

Baron Hirsch i Wysoka Porta.

Przybycie bar. Hirscha, jednego z potentatów w świecie finansowym, do Konstantynopola, jest obecnie przedmiotem licznych komentarzy i licznych emocyj w kołach plutokracyi. W długim sporze z Portą, nabab paryski śmiałe, lecz dobrze wyrachowane powziął przedsięwzięcie: przybycia osobiście i zapewne z napoleondorami do Stambułu, aby zajrzeć w oczy potworowi, t. j. aby rozmówić się z ministrami sułtana o grubych sprawach od tak dawna wiszących między nim a sułtańskim rządem. Rzecz, jak się zdaje — po przygotowaniu należytem gruntu — zakończy się kompensatą, co tem łatwiejszem się wydaje, że sumy, o które Porta upomina się u bar. Hirscha, zostały ostatecznie zredukowane do 50 milionów franków, to jest właśnie do tej cyfry, którą baron poczytuje się uprawnionym żądać ze swej strony od rządu tureckiego.

Pozostaje jednak jeszcze inna, na pozór mniej ważna, lecz dość delikatna sprawa. Początek jej odnosi się do 1874 r. W roku tym, właśnie dwanaście miesięcy przed bankructwem tureckiem, Said basza reprezentował Turcyę w Paryżu; towarzyszył mu jego przyjaciel i pomocnik Armeńczyk Corabet Caracache, jedyny może poważny i uczony finansista w Turcyi. Obaj prowadzili układy w Paryżu o zaliczkę 40 milionów, której dokonał „Comptoire d'Escompte,“ rozdając odpowiednie tytuły długu. Po zawarciu samej pożyczki wierzyciele owej zaliczki zostali zdezinteresowani i tytuły ich wycofane; ale bar. Hirsch, który znaczny był wziął udział w zaliczce, sam jeden zachował tytuły i stanowczo odmówił zwrócić je, motywując tem, że ma znaczne pretensye do rządu tureckiego, istotnie aby mieć przeciw niemu broń w głośnej sprawie kolei żelaznych, które bar. Hirsch budował w Turcyi i budował nadzwyczaj niedbale, lecz z bajecznym dla siebie zyskiem.

Rzecz powyższa zapomnianą została przez czas jakiś, lecz kiedy temu dwa lata bar. Hirsch wraz z „Comptoire d'Escompte“ i „Bankiem Ottomańskim“ zażądał koncesyi na połączenia kolei wschodnich, Said basza będąc wtedy w. wezyrem, żywo zwalczał żądanie barona; wyciągnął z archiwów dowody, że bar. Hirsch zachowuje nieprawnie spłacone tytuły i wydał rozkazy, aby z tego powodu wytoczyć mu proces, a śledztwo rozpoczętem zostało; rzecz jest w toku, a proces ten oddalał sam przez się słynnego paryskiego finansistę od złotego rogu i nie pozwalał mu przybywać do Stambułu. Jednak na zasadzie może „złoto do złota,“ a zakryty uprzejmością obecnego w. wezyra, baron ośmielił się przybić do brzegów Bosforu, w. wezyr bowiem nakazał zawiesić proces przez cały czas bytności w Konstantynopolu bar. Hirscha. Dopóki trwać będą układy o wzajemne pretensye, nie będzie mowy o nieprawnie zatrzymanych przez bar. Hirscha tytułach, a zdaje się, że w końcu wszystko jaknajpiękniej się zakończy ku obopólnemu zadowoleniu. Podsuwają już bar. Hirschowi, iż skoro głównie w Turcyi zrobił kolosalny majątek, nie powinien jej opuszczać w chwili największej potrzeby finansowej i już mówią, że jest on skłonnym zaliczyć skarbowi tureckiemu 25 milionów franków z rękojmią na komorze w Salonice, tej dawnej i przyszłej królowej morza Egiejskiego, na którą wszyscy dziś zwracają pożądliwe oczy.

Z Konstantynopola donoszą do *Corresp. de l'Est*, że wcale nie jest prawdą, aby Rosya stawiała przeszkody uznaniu konwencyi suezkiej. W zamian zauważono, że Sir W. White bardzo obojętnie i chłodno popiera ją u Porty.

Jednocześnie piszą do *Corresp. de l'Est*, za co jednak należy tej publikacyi pozostawić odpowiedzialność: „że w Berlinie nastąpiło między cesarzem Wilhelmem i carem porozumienie w sprawie bułgarskiej.“ W ambasadzie rosyjskiej w Konstantynopolu opowiadają, iż cesarz Aleksander przedstawił cesarzowi i ks. Bismarkowi, iż nie może pozostać pod ciosem dyplomatycznego niepowodzenia w Bułgaryi, że potrzebuje moralnego zadośćuczynienia, aby uspokoić opinię publiczną, bardzo rozdrażnioną ostatniemi wypadkami. Zresztą żąda on tylko tego, co ściśle odpowiada traktatowi berlińskiemu. Niemcy równie, jak on, uznać muszą, że wszystko, co zaszło w Bułgaryi, najzupełniej jest nielegalnem. Dlatego też car żąda, aby Niemcy przyjęły jego program, a mianowicie: Wysłanie do Bułgaryi komisarza rosyjskiego, któremu towarzyszyłby komisarz turecki. Komisarz ten rozwiązałby obecne sobranie i ogłosiłby detronizacyę ks. Ferdynanda; dopilnowałby wyboru prawidłowego nowego sobrania, które wybrałoby kandydata rosyjskiego przyjętego przez Niemcy, t. j. ks. Oskara Karola Augusta ks. Gothland, drugiego syna króla szwedzkiego, urodzonego 15 listopada 1859 r., poczem komisarz rosyjski opuściłby Bułgaryę. Cesarz Wilhelm miał zapewnić, iż uzyska zezwolenie na ten program Austryi i Włoch, a w każdym razie miał wziąść zobowiązanie oświadczenia im, że jeżeli stawiać mu będą przeszkody, to na własne ryzyko. W zamian za to niezmierne ustępstwo car miał się zobowiązać formalnie do zachowania neutralności na wypadek wojny francusko-niemieckiej, w której Francya byłaby stroną zaczepiającą.

Papież Leon XIII, przemawiając do deputacyi z Ratyzbony, pochwalił jedność i wytrwałość centrum w obronie praw stolicy apostolskiej i użyczył błogosławieństwa dla przewodnika centrum Windthorsta. Papież następnie wyraził swe zadowolenie z powodu odbytego zgromadzenia katolików w Trewirze i powziętych na temże rezolucyj dotyczących niezawisłości stolicy apostolskiej. Papież życzy sobie, aby podobne zgromadzenia odbywały się co roku i żeby tak na takowych, jak i w ogóle na zebraniach katolików poruszano w odpowiedni sposób sprawę niezawisłości Papieża, albowiem położenie jego stało się nieznośnem.

Deroulède opowiada, iż udał się do Grévego, aby mu wyrazić ubolewanie nad wyrządzoną prezydentowi niesprawiedliwością, i przeprosić go, gdyż otrzymał z poważnej strony rosyjskiej uwagi, jak dalece niepojętem i nieroztropnemby było zrzucać Grévego, który w rozstrzygającej chwili w sprawie francusko-rosyjskiej tyle okazał stanowczości. P. Grévy bardzo był zbolały z powodu, iż przewódcy stronnictw republikańskich pozostawili go odosobnionym i opuścili go; z drugiej strony cieszył się, iż w Izbie okazał się zwrot na jego korzyść. Zapewnił on, że nigdy nie wykluczył z żadnej kombinacyi ministeryalnej Boulangera. Deroulède prosił prezydenta, aby pozostał na swem stanowisku, i oświadczył, że podniosły sposób wyrażenia się oraz godne zachowanie się Grévego wprowadziły go w zdumienie. Na zapytanie pewnego sprawozdawcy, czy w razie wyboru Ferrego przyszłoby do rewolucyi, odparł Deroulède: „Nie wątp o tem; wejdzie on do Elysée, tylko obryzgany krwią. Jego przyjaciele szczycą się z tego, a nasi są gotowi.“

P. Hervé, słynny orleanistowski publicysta, porównywa w *Soleil* rzeczpospolitą do Parysa, który stojąc na górze Ida, nie wie której bogini ofiarować ma jabłko: p. Floquet (Juno), p. de Freycinet (Wenus), czy też Juliuszowi Ferry (Minerwa).

Sędzia śledczy w sprawie Wilsona, Horteloup, przesłuchiwał jenerałów Pawła Grévy i Thibaudin; obaj przyznali, iż pisywali do Limouzin; dalej urzędników z ministeryum spraw wewnętrznych i prefektury policyi oraz sekretarza Wilsona Dondoux. W tych dniach śledztwo ma być zamkniętem, a akta oddane jeneralnemu adwokatowi Manuel, aby postawił wnioski.

Obiega pogłoska, że ks. d'Aumale przepędził dwa tygodnie w Paryżu w pałacu ks. de la Rochefoucault i że obecnie powrócił do Brukseli.

Rosyjski ambasador w Paryżu, p. Mohrenheim, oświadczył podobno Flourensowi, że zmuszony jest wyrazić swe zdziwienie z powodu pogłosek, jakoby rząd petersburski żywił względem jednych kandydatów na prezydenta szczególną sympatyą, a względem innych — niechęć. Rząd ten uważa za swój obowiązek nie mięszać się do wewnętrznych spraw żadnego mocarstwa i byłoby mu przyjemnie, gdyby o tem wszyscy wiedzieli.

P. Blowitz, paryski korespondent *Timesa*, opowiada taką bajeczkę: Przed przyjazdem cara do Berlina, ks. Bismark spotkał się z hr. Szuwałowem i rzucił mu frazes, że Niemcy nie przywiązują żadnej wagi do sprawy bułgarskiej, a wartości aliansu swego z Austryą i Włochami nawet porównywać nie mogą z wartością aliansu z Rosyą, gdyby do niego dojść mogło. „Zwłaszcza dlatego — rzekł kanclerz — alians z Rosyą jest cenniejszy dla mnie od wszelkiego innego, że tam rządzi jeden człowiek, który może zrobić, co zechce, czego nie widzę w państwach konstytucyjnych, gdzie parlamenty mają środki do działania, ale woli nie mają, ministrowie zaś wolę mają, ale środków im brak.“ — Wysłuchawszy tych słów, hr. Szuwałow wnet zaczął się starać o doprowadzenie zjazdu do skutku.

P. Blowitz w dalszym ciągu przytacza, że Car miał powiedzieć: „Nie mogłem przyjąć ks. Bismarka niegrzecznie, skoro zawiadomiłem go, iż gotów jestem go przyjąć; rozstałem się też z nim z przekonaniem, iż nic takiego nie zrobi, aby znowu wywołać złe wrażenie, pod wpływem którego przybyłem do Berlina.“

Książę Bismark wystosował do ministeryum dworu pismo w sprawie niewłaściwego posadzenia go przy obiedzie galowym. Pismo to zostało przedstawione cesarzowi.

Teraz już mówią, że nawet Car miał w piśmie do ministra domu hr. Stolberga poruszyć sprawę niewłaściwego umieszczenia przy stole ks. Bismarka. Nie wydaje się to jednak prawdopodobnem.

Z Zofii donoszą, iż tam zgoła nic nie wiedzą o dokumentach sfałszowanych, o których donosiła *Köln. Ztg*, dlatego lekceważą sobie całą tę rzecz. Obawiają się tam obecnie przesilenia ministeryalnego. Co się tyczy postawienia w stan oskarżenia Karawełowa i towarzyszy mniemają, iż sobranie odłoży tę sprawę *ad calendas graecas*.

Kreuz-Ztg donosi ze San Remo, że następca tronu rzekł: „Od chwili mojego tu przyjazdu nigdy nie czułem się tak czerstwym i zdrowym, jak po ostatnim spacerze.“

W Rzymie zajmują się żywo tem, że nareszcie królowa Małgorzata przyjęła żonę ministra-prezydenta Crispiego. Jak wiadomo, p. Crispi dwukrotnie czy trzykrotnie ożenił się, choć śmierci żadnej ze swoich małżonek nie opłakiwał; ztąd też powstały wielkie wątpliwości co do legalności ostatniego jego małżeństwa i stanowiska pani Crispi Nr 2, czy Nr 3; ztąd takie trudności co do prezentacyi jej na dworze. Jak zawsze jednak, tak i tym razem pokazało się, że niema przepaści, którejby polityka nie zapełniła.

Były ambasador angielski w Paryżu lord Lyons uległ apopleksyi w pałacu ks. Norfolk w Londynie; jest on przez pół sparaliżowany.

Z Berlina donoszą, iż rzekomo istniejący zamiar zaostrzenia ustawy o socyalistach ma dążyć do expatryacyi wydalonych.

Börsen Cour. donosi, iż dnia 28 listopada b. r. odbyło się za inicyatywą ks. Wilhelma i tegoż małżonki w mieszkaniu hr. Waldersee zgromadzenie, na którem omawiano połączenie się duchowno-konserwatywnych żywiołów.

W zgromadzeniu tem wzięli udział kaznodzieje nadworni Kögel i Stöcker, kaznodzieja Frommel, radcy komercyalni Hausemann i Hardt, jakoteż wielu kupców nadreńskich, należących do partyi konserwatywnej. Ks. Wilhelm przedstawił w mowie, trwającej blisko 20 minut, że chodzi o zgodne wystąpienie przeciw bezustannym socyalistycznym, anarchistycznym i innym tym podobnym tendencyom. Małżonka ks. Wilhelma była także na tem zgromadzeniu obecną.

Prawitelstw. Wiestnik donosi: Trzynastu oficerów i 5 kadetów, których sąd okręgowy w Petersburgu zasądził z powodu zawczasu odkrytego i wskutek tego niewykonanego buntu przeciw najwyższej władzy, na zesłanie do robót przymusowych, ułaskawił cesarz z powodu młodego wieku i okazanej szczerej skruchy przez tychże, a zamienił im wszystkim karę wymierzoną przez sąd na degradacyę na prostych żołnierzy z zastrzeżeniem, że po pewnym czasie mogą znów uzyskać stopień oficerski.

Jeden wszakże z kadetów znajduje się jeszcze w więzieniu. Zostanie on oddany pod dozór swych przełożonych i nie będzie miał widoków osiągnięcia napowrót stopnia oficerskiego.

Rus. Inwalid ogłasza przydzielenie pułkownika Goleniczewa-Kutuzowa do świty carskiej.

Na żądanie p. Nelidowa Porta zawiesić kazała na czas nieograniczony wydawnictwo dziennika *Levant Herald*, wychodzącego w Konstantynopolu i uchodzącego za organ ambasady angielskiej. Mówiono nawet, że od czasu do czasu Sir W. White przesyłał do niego artykuły. Otóż ogłaszając telegram donoszący, o wizycie Cara w Berlinie, *Levant Herald* umieścił u góry słowa *Répentir — Pater peccavi.* P. Nelidow znalazł, że za daleko ten dziennik się posunął.

Radical, organ serbskich radykalistów, którzy się nie połączyli z liberałami, ogłasza pismo bośniackich i hercegowińskich emigrantów, wystosowane do włoskiego ministra prezydenta Crispiego. Pismo to czyni zarzuty Crispiemu z powodu zawartego przez Włochy sojuszu z Austryą i określa złe wrażenie, jakie mowa jego u emigrantów wywołała. Według tego pisma związek austryacko-włoski ma mieć na celu także ochronę i wolność ludów bałkańskich, co przy znanych tendencyach Austryi należy uważać za nonsens. W piśmie tem wskazują emigranci na dawny stosunek Austryi do Włoch, wspominają o walkach za wolność Garibaldego i całego narodu włoskiego, poruszają dawniejsze zachowywanie się Crispiego, jak i przyrzeczenie dane przez niego Bośniakom i Hercegowińcom.

W końcu zawiera pismo to gwałtowne wycieczki przeciw Austryi i uroczysty protest przeciw zdradzie wolności ludów bałkańskich i narodowości serbskiej.

W imieniu 3.000 emigrantów grozi pismo to Crispiemu, że Włosi sami pociągną go do odpowiedzialności za nienaturalny alians, który on do skutku przyprowadził. Pismo jest zaopatrzone 10 podpisami znanych emigrantów, którzy przebywają częścią w Belgradzie, a częścią w Bukareszcie. Pismo to ułożył znany Petar Haci Kocivic.

Koła polityczne w Belgradzie są zdziwione, że *Radical*, który ma stosunki z partyą postępową i niedawno wystąpił z gwałtownym, a nieprzyjaznym dla Rosyi artykułem, zamieścił w swych łamach pismo powyższe emigrantów.

Z Poznania donoszą: Zapowiadają wkrótce wiece lokalne w sprawach szkolnych w Gnieźnie, Obornikach, Nakle, Witkowie, Trzemesznie, Klecku, Mielżynie i Powidzu.

Z Wiednia donoszą: Dwory i rządy w Wiedniu i Rzymie otrzymały od ks. Bismarka dokładne informacye o rezultatach politycznych ostatniego zjazdu w Berlinie.

Mówią, że W. Porta wystąpiła do sułtana z przedstawieniem, że interesa wymagają, aby do Zofii wysłać znowu stałego ajenta dyplomatycznego. Niepodobna czekać bowiem tak długo, dopóki Europa nie załatwi sprawy. W razie zgody sułtana, uda się do Zofii turecki konsul jeneralny z Tyflisu.

Z Nowego Jorku donoszą, że Most został przez trybunał uznanym za winnego. Ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek.

Piszą z Paryża: Karol Ferry, brat ministra, pozwał Rocheforta o potwarz. Z prowincyi nadchodzą liczne manifestacye rad gminnych i zgromadzeń ludowych, częścią za pozostaniem Grévy'ego, częścią przeciw wyborowi Ferry'ego. Hrabia Paryża powołał orleanistów celem udzielenia im instrukcyj co do głosowania w kongresie. Hrabia Paryża zwołał na naradę książąt orleańskich. Ks. Chartres podąża z Egiptu do Londynu, gdzie przybył już ks. d'Aumale.

Przyjęcie bar. Hirscha przez sułtana odłożonem zostało do dziśdnia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 grudnia.

— **JE. p. minister bar. Ziemiałkowski** dzisiaj rano przybył tu z Wiednia, udając się na Sejm do Lwowa. W dworcu oczekiwali p. Ministra delegat hr. Borkowski, oraz radcy dworu Englisch i Hayling. O godzinie 11ej przed południem odjechał p. Minister do Lwowa pociągiem osobowym.

— **Poświęcenie** z gruntu odrestaurowanego kościoła grecko-katolickiego św. Norberta na rogu plantacyj i ulicy Wiślnej odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 10ej zrana, jako w dniu uroczystym poświęcenia Najśw. Maryi Panny wedle obrządku grecko-katolickiego. Poświęcenia dokona delegat Najprzewielebniejszego X. biskupa Stupnickiego, proboszcz miejscowy X. Borsuk.

— **Prezydyum** Sądu krajowego wyższego wystosowało na ręce delegata hr. Borkowskiego urzędową drogą do p. inżyniera tutejszego Starostwa, Józefa Sarego, nader pochlebne uznanie pismienne za sumienne i gorliwe zajęcie się budynkami rządowemi, w których mieszczą się sądy. Uznanie Sądu wyższego wylicza cały szereg robót dokonanych przy odrestaurowaniu budynków sądowych. P. Delegat, jako przełożony p. inżyniera Sarego, komunikując to uznanie, dodał ze swej strony, iż jest ono jak najzupełniej zasłużonem.

— **Regulamin targowy.** Magistrat m. Krakowa uchwalił na wczorajszem posiedzeniu przejść do szczegółowej dyskusyi nad „Regulaminem targowym dla miasta Krakowa“, wypracowanym przez naczelnika Wydziału prawniczo-przemysłowego, radcę Magistratu p. Szymkiewicza. Praca to bardzo sumienna, mająca na celu pożytek, spokój, wygodę i zdrowie publiczności przy sprzedaży artykułów handlu wogóle. Dotyka ona też bardzo ważnej kwestyi, bo sprowadzenia ceny produktów targowych do stopy stosunkom obrotu handlowego odpowiedniej. Magistrat uznał te zalety pracy p. Szymkiewicza i postanowił powołać do uczestnictwa w rozprawach szczegółowych: fizyka miejskiego Dra Buszka, weterynarza miejskiego Dra Walentowicza i komisarza targowego p. Wiśniowskiego. Niebawem więc już wejdzie tyle ważna sprawa pod obrady pełnej Rady, a następnie wejdzie w życie Regulamin targowy, tak bardzo potrzebny w obecnych stosnnkach nietylko w naszem mieście.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jakób Rabinowicz, rodem z Krakowa, otrzymał d. 30go listopada na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw, dziś zaś p. Mieczysław Krynicki, rodem z Krynicy, stopień magistra farmacyi.

— **Komisya lekcyjna** uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 188⅞ z grona Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy wybrana, rozpoczyna swą czynność z dniem 2 grudnia b. r., aby ułatwić szan. Publiczności dobór zdolnych i sumiennych nauczycieli, a kolegom poszukującym lekcyj przyjść w pomoc. Poleca korepetytorów, nauczycieli domowych i guwernerów do wszystkich przedmiotów objętych planem nauki szkół niższych i średnich i języków francuskiego i rosyjskiego. Porozumieć się można z podpisanym listownie lub ustnie codziennie w południe między godziną 12—1 w nowym Uniwersytecie sala Nr. II. (parter, po lewej ręce od wejścia).

Kraków, 2 grudnia 1887.

Zygmunt Zapała, prezes kom. lekc.

— **Właściciele** całego szeregu domów, położonych naprzeciw plantacyj od budującej się obecnie poczty aż do Stradomia, przypominają teraz, podczas toczących się właśnie obrad nad budżetem miejskim, konieczność wybrukowania gościńca przed temi domami, inaczej bowiem z powodu panującego tu w lecie ciągłego kurzu potracą mieszkańców i poniosą przez to dotkliwe szkody.

— **Nowe stanowisko dorożek.** Dla wygody publiczności Dyrekcya policyi w porozumieniu z Magistratem wyznaczyła z d. 1 b. m. nowe stanowisko dla czterech dorożek jednokonnych na rogu ulicy Kopernika i Kolejowej „na Prałackiem.“

— **Afiszami**, rozlepionemi narogach ulic zapowiedziane „Tajemnice Krakowa,“ kolportowane pomiędzy młodzieżą szkolną. Z brudów rynsztoku zaczerpnięty jest temat a przedstawiony w sposób budzący obrzydzenie.

— **Żywiec** 30 listopada. Tutejsze Towarzystwo kasynowe urządziło dla uczczenia pamięci Mickiewicza, w ostatnią niedzielę wieczorek muzykalny w obszernej sali ratuszowej, z tego powodu gustownie przybranej. Po słowie wstępnem, wypowiedzianem przez pana R., wykonanem zostało trio na fortepian, skrzyce i wiolonczelę, następnie grała panna H. na fortepianie i p. Ostrowski z Krakowa na skrzypcach, a w końcu pan S. R. odśpiewał aryę z „Halki“ i kilka innych utworów, a pp. S. popisała się deklamacyą. Wszystkim biorącym czynny udział w wieczorku dziękowała publiczność rzęsistemi oklaskami za trudy przez nich podjęte.

— **Pani Kallay**, żona ministra wspólnych finansów, jak w roku ubiegłym, tak i w tym urządza w swoich salonach drzewko na Boże Narodzenie dla ubogich dzieci w Bośnii i Hercegowinie. Urocza ministrowa

w znacznej części sama zajęła się sporządzeniem darów dla dziatwy okupowanych, a umiejętnie przez małżonka rządzonych krajów.

— **Paulus**, słynny Paulus, który swoją piosnką: *En revenant de la revue*, wszystko, co tylko mógł, wyśpiewał już w Paryżu, ma w tych dniach przybyć do Wiednia i zaśpiewać w salonie bar. Nataniela Rothschilda, oraz w klubach.

— **P. Modrzejewska w Chicago.** Dziennik *Kropidło*, wychodzący w Chicago, podaje w Nrze z 11go listopada: „Już przeszło od tygodnia bawi w naszym grodzie artystka p. Helena Modrzejewska, dając szereg przedstawień teatralnych. Publiczność tutejsza, jak zawsze, ulubioną a wielce sławną artystkę przyjmuje z zapałem, a obszerna sala teatru „Opera House" jest przepełnioną widzami. Angielskie gazety unoszą się nad grą naszej znakomitej rodaczki, piszą, iż nawet druga generacya nie wyda tak sławnej artystki. P. Helena Modrzejewska zbierając laury już tem samem podnosi Polaków w oczach innej narodowości i przynosi im zaszczyt. Obyśmy pośród nas mogli jak najwięcej liczyć takich rodaczek."

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 3go: *Sen nocy letniej*, komedya w 5 aktach, W. Szekspira; muzyka Mendelsohna.

W niedzielę 4go: Po południu: *Robert i Bertrand* czyli *dwaj złodzieje*, komedya w 3 aktach, a 5 obrazach, ze śpiewami, Wł. L. Anczyca; muzyka Kazimierza Hoffmana.

Wieczorem *Sen nocy letniej*, komedya w 5 aktach, W. Szekspira; muzyka Mendelsohna.

— Dnia 1go grudnia pochmurno; termom. od 0·6 doszedł do 3·4 C. Barometr stoi wysoko; o godzinie 7ej rano d. 2go stan jego był 751·6 millim., term. 1·6 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 3go grudnia: *Post.* ś. Franciszka Ksawerego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 3 grudnia b. r. od godziny 12 do 1 publiczny odczyt Dra Franciszka Bylickiego pod tytułem: „Od Malmö do przylądka północnego" (z podróży odbytej w r. 1887).

Odczyty p. Karola Langiego o kobiecem gospodarstwie domowem odbywać się będą w Muzeum przemysłowo-technicznem od 3 grudnia b. r. zawsze w sobotę od 3-ej do 4-tej godziny.

Program pierwszego odczytu Prof. Cybulskiego. Znaczenie biologii wogóle. Charakterystyczne cechy życia. Rozmaitość istot żyjących, ich skład chemiczny i budowa. Wpływ i znaczenie otoczenia. Budowa wyższych zwierząt. Limfa jako środowisko, w którem żyją pierwiastki anatomiczne tkanek. Krew, jako magazyn, z którego się czerpią pierwiastki chemiczne, dla życia tkanek niezbędne. Skład krwi w głównych zarysach Ciałka czerwone i białe i ich znaczenie dla organizmn. Odczyt odbędzie się w Niedzielę 4 grudnia.

Nowości literackie. Ruchliwa firma wydawnicza J. K. Żupańskiego i K. J. Heumanna w Krakowie, odznaczona dyplomem honorowym na Wystawie krakowskiej, puściła świeżo w obieg w bardzo ładnem wydaniu następujące książki: 1) „Sylwetki i szkice literackie," przez Maryana Gawalewicza; 2) Powieść „Błędne koło," Hajoty i „Nowelle," A. J. Sęka.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 2 grudnia.

Dotychczas jeszcze zachodzi wątpliwość, czy, a ewentualnie do jakiej wysokości cło w Prusach zostanie podwyższonem i pod wpływem tej niepewności ceny zboża nie mogą się ustalić.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu ruch dosyć był ożywiony, zwłaszcza pszenicę transitową kupowano chętnie po cenach lepszych. Zbyt zboża krajowego natomiast był stosunkowo trudniejszy, ponieważ młyny miejscowe ograniczają się w zakupnach pokrywając tylko najkonieczniejsze potrzeby.

Płacono za pszenicę białą od 7·25 do 7·65 złr., za żółtą od 7·15 do 7·50 złr., za czerwoną od 7·15 do 7·60 złr.; za żyto od 5·30 do 5·65 złr., za jęczmień od 5·50 do 6·— złr.; za owies od 5·— do 5·30 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Abendpost pisze:

Dnia 2 grudnia 1888 roku upłynęło 15 lat od chwili, gdy 25tą pamiętną rocznicę wstąpienia na tron Jego Ces. i kr. Apost. Mości w niezapomniany sposób święcono. Dalej i dalej działa i rozszerza się błogosławieństwo dobroczynnych fundacyj i darów, odpowiadających wówczas najwyższym intencyom, a w każdą rocznicę tego dnia ponawiają się w szerokich kołach najgorętsze życzenia, chociaż nie potrzebuje być uroczyście u stóp tronu składanem świadectwo uczuć przywiązania, miłości i wierności, a z wysokości tronu świadectwo radosnego i wdzięcznego uznania. Odpowiadałoby to z powodów najgłębszych Najwyższym życzeniom, gdyby w ten sam sposób obchodzono także dzień, w którym nastąpiło ukończenie czterdziestego roku rządów Jego Mości Cesarza i Króla.

Jeżeli mimo to wielkie i liczne koła, kierowane lojalnemi i patryotycznemi uczuciami, czynią przygotowania do uroczystego obchodu tego dnia pamiętnego; jeżeli w szczególności sztuka i przemysł, nauka i kultura ziemi, które wzrastały podczas tego pamiętnego okresu, to Najjaśniejszy Pan towarzyszył będzie z zadowoleniem i z żywym współudziałem tem objawom duchowego i materyalnego wzmocnienia, siły i rozkwitu monarchii. Samego jednak dnia pamiętnego, gdy resztą za ten nie przemawia przekazany tradycyą zwyczaj, nie życzy sobie Najjaśniejszy Pan brać za powód do obchodu żadnych manifestacyj i uroczystości, gdyż wiejskie, tak jak i wszystkie hołdowniczych, jest Najjaśniejszy Pan przekonany o zawsze wypróbowanem przywiązaniu swoich wiernych ludów i o trwałości węzła, który tak ściśle łączy dynastyę i naród dla błogosławieństwa wspólnej ojczyzny.

Cały Peszt zajęty poruszoną w Sejmie sprawą rzekomych nadużyć w Muzeum Narodowem oraz w galeryi Esterhazego. W Sejmie podniósł tę sprawę dep. Polonyi w interpelacyi do ministra Treforta, opierając się na pogłoskach, iż w obu tych instytucyach sztuki bądź poginęły, bądź imitacyami zastąpione zostały najcenniejsze przedmioty. Interpelant dodał w końcu, iż sprzeciwia się to prawidłowej gospodarce, aby kosztowne skarby sztuki stały bez właściwej kontroli niejako pod domowym zarządem ojca, syna i zięcia. Fr. Pulszky jest bowiem jeneralnym inspektorem pomnikowych budowli i dyrektorem Narodowego Muzeum; jego syn Karol, dyrektorem galeryi narodowej, a jego zięć prof. Hampel kustoszem Muzeum w oddziale archeologicznym. Po wniesionej interpelacyi odpowiedział minister Trefort, iż powyższe oskarżenia uważa za nieprawdziwe, są one moralną niemożliwością; przyrzekł jednak zarządzić dochodzenie.

Dochodzenie to zostało też bezzwłocznie nakazanem. W komisyi dotyczącej biorą udział znawcy, a przewodniczy jej sekretarz stanu Berzewiczy. Już teraz jednak w telegramach z Pesztu zapewniają stanowczo, iż wszystkie oskarżenia od *a* do *z* są nieprawdziwe. Natychmiast też ogłosił dyrektor Karol Pulszky, iż w galeryi narodowej nie zginął ani jeden przedmiot i że zastrzega sobie pociągnąć do odpowiedzialności Polonyi'ego za oskarżenia. Również prof. Hampel ogłasza, iż w gabinecie monet i starożytności, zostającym pod jego kierunkiem, nie zdarzyły się żadne nieprawidłowości. W końcu w liście rzewnym i powołującym się na swą chlubną i nieskazitelną przeszłość, ogłasza Fr. Pulszky, iż w Muzeum narodowem nic nie zginęło i nic nie zostało zamienionem.

W sprawie wyboru ministra handlu hr. Pawła Szechenyiego, w której wczoraj wniesiono w Sejmie interpelacyę, donoszą, iż wybór ten dokonanym został w Kàposvar tylko 19 głosami większości; ztąd opozycya podniosła zarzuty; komisya prawnicza Izby jednak uznała wybór za legalny. Mimo tego, jak świadczy interpelacya Eötvösa, opozycya pragnie z powodu tego wywołać hecę.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 2 grudnia. (Ze Sejmu.) X. biskup Dunajewski i X. biskup Stupnicki usprawiedliwili swą nieobecność. X. Buchwald otrzymał 10-dniowy urlop.

Sześć sprawozdań Wydziału krajowego przekazano właściwym komisyom. Gminie Olszanki pozwolono pobierać dodatki gminne do podatków bezpośrednich.

Merunowicz uzasadnił swój wniosek o ustanowieniu sądów gminnych. Wniosek ten przekazano komisyi gminnej, którą uzupełniono posłem Rybickim.

Golejewski uprasza Marszałka o przydzielenie więcej spraw komisyi petycyjnej.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Paryż 2 grudnia. Wczoraj na pierwszą wiadomość, iż Grévy nie ustępuje, odezwały się w Izbie głosy oburzenia. Izba odracza się do godziny 4ej. Tymczasem trwają zbiegowiska ludu. Część tłumów krzyczy: niech żyje Grévy! — inni wołają: precz Grévy! — a inni: niech żyje Boulanger. Powstaje nieopisany chaos. Policya rozgania tłumy, rani i więzi przywódców zbiegowisk. Słychać okrzyki: Utopić Ferrego! — Gwardya piesza i konna otwiera i obsadza wejścia do parlamentu. Izba zebrawszy się o godzinie 4ej, odracza się znowu do godziny 6ej.

Ministrowie udali się do pałacu Elizejskiego, gdzie oświadczył im Grévy: Posłowie nalegają, żebym wytrwał na mem stanowisku. Niech się Izba w tej mierze oświadczy. Nie mam powodu do ogłaszania orędzia.

Wieczorem ciągną tysiące przed pałac Elizejski, chcąc wymusić dymisyę Grévego. Wojsko i policya obsadzają ulice. Tłumy wrzeszczą. Odzywają się najsprzeczniejsze hasła.

Tymczasem zebrała się Izba, której oznajmił Rouvier, iż Grévy, wobec niechęci Izby, zmienił znowu swoje zdanie. Przyrzekł jutro (piątek) ogłosić orędzie. Wskutek tego gabinet cofnął ponownie dymisyę. Izba odrzuca wniosek ogłoszenia posiedzenia za nieustające i rozchodzi się o godzinie 10ej.

Michel i Derouléde uwięzieni. — Demonstranci niepokoją bulwary. Całe miasto strzeże wojsko.

Bruksela 2 grudnia. Zapewniają, iż rewolucya komunistyczna, dawno przygotowana, ogarnie odrazu Francyę i Belgię. Niema nadziei pokojowego przebiegu przesilenia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 grudnia. Wszystkie dzienniki wyrażają przekonanie, że narody monarchii powitają z radością intencye Cesarza, przedstawione w komunikacie *Wiener Abendpost.*

Fremdenblatt pisze, iż zamiar Cesarza odpowiada w zupełności sposobowi myślenia Najj. Pana, który ludy monarchii zawsze podziwiają i czczą. Zamiar ten zawiera uznanie dla ludności za niczem niewzruszone i patryotyczne przywiązanie tejże i oznacza dalej nieustanne i niezmordowane opiekowanie się takiemi dziełami, które nietylko teraźniejszości, ale i przyszłości służyć mają.

Presse pisze: Mądre i wielkoduszne intencye Monarchy ujęte są w pojedyncze i serdeczne słowa. Słowa, w których Cesarz wymawia sobie oficyalne manifestacye i solenne uroczystości, są to słowa złote, przepełniające dumą, sympatyą i zadowoleniem każde austryackie serce.

Wiener Extrablatt pisze: Ludy Austryi będą obchodziły ten dzień radosny w myśl życzeń monarchy, w cichości czynami humanitarnemi, i będą sobie wspominać na ten dzień z błogosławieństwem i dziękczynieniem. Ludy Austryi pragną, aby 50-letni jubileusz panowania i późniejsze uroczyste epoki ojcowskiej działalności Cesarza w całej okazałości, w dumnej a niczem niezamąconej radości, jako błyszczące chwile w dziejach Austryi, z objawami głośnej i w całej monarchii rozbrzmiewającej radości, były obchodzone.

Neues W. Tagblatt pisze: W myśl życzeń Cesarza będzie ten dzień pamiątkowy obchodzony wprawdzie w cichości, lecz zarazem z szczerą i prawdziwą radością w sercu.

Wiener Tagblatt pisze: Wszędzie ocenią szlachetny i wielkoduszny motyw cesarskiego postanowienia. Patryotyczne wspomnienia dnia tego napełnią serca wszystkich, a radosne i uroczyste uczucie zapanuje w sercach bez wszelkich nawet objawów zewnętrznych.

Vaterland pisze: Z uzasadnienia życzenia Cesarskiego może ludność być nadzwyczaj uradowaną.

Wiedeń 2 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował proboszcza wojskowego w Krakowie Adolfa Schlaghammera honorowym kanonikiem kapituły katedralnej w Tarnowie.

Berlin 2 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* reprodukuje doniesienie jednego z dzienników, według którego ks. Bismark podczas bytności cara w Berlinie prosił o audyencyę u tegoż w piśmie, wystosowanem do Szuwałowa. Car oświadczył ks. Bismarkowi przez Murawiewa, iż gotów jest go przyjąć. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, iż doniesienie to zgadza się w zupełności z prawdą.

Parlament rozpoczął dyskusyę nad projektem ceł od zboża i odroczył w końcu takową do jutra. Minister Lucius przemawiał gorąco za przyjęciem tego projektu i wskazywał w swej mowie na wzrost niepomyślnego położenia gospodarstw rolnych. W razie nieurodzaju i wynikłej ztąd drożyzny będzie zawsze jeszcze można zniżyć cło.

Berlin 2 grudnia. Hr. Behr, Bennigsen i Helldorf postawili w parlamencie wniosek zaprowadzenia 5 letniego okresu ustawodawczego.

Kolonia 2-go grudnia. *Köln. Ztg* otrzymuje podpisane przez Edwarda Bocher, przyjaciela i pełnomocnika Orleanów, oświadczenie, iż żaden z książąt orleańskich nie brał w jakikolwiek sposób pośrednio lub bezpośrednio udziału w aktach wykrytych przez *Köln. Ztg.* Książęta orleańscy pozostają i pozostaną zawsze obcymi dla wypadków na półwyspie bałkańskim.

Kolonia 2 grudnia. *Kölnische Ztg* donosi, iż ogłoszony przez *Agence Libre* list należy do aktów sfałszowanych, które Szuwałow z polecenia cara w przeszłym tygodniu wręczył ks. Bismarkowi. Ks. Reuss oświadczył krótko, iż nie pisał nigdy listu do ks. Ferdynanda Koburskiego.

San Remo 2 grudnia. Biuletyn urzędowy z 30go listopada b. r.: Miejscowe cierpienia Następcy tronu nie wskazują na teraz symptomów, z którychby można wnioskować o wzmaganiu i rozszerzaniu się choroby. Niema obecnie wcale powodu do obawy. Ogólny stan zdrowia jest ciągle bardzo dobry.

Paryż 2 grudnia. W Izbie oświadczył Rouvier, iż Grévy odstąpił od zamiaru wystosowania orędzia do Izby i że gabinet wskutek tego ponownie podał się do dymisyi. (Kilkakrotne oklaski całej lewicy). Izba zawiesiła posiedzenie do godziny 4ej, a następnie do godziny 6ej popołudniu.

Senat otrzymał tę samą wiadomość i zawiesił posiedzenie do godziny 4ej, a następnie do godziny 8ej. Około godziny 4½ popołudniu zgromadziło się przed gmachem parlamentu około 3000 osób. (Słychać głosy: „precz z Ferrym!" „niech żyje Grévy!") — Dotychczas nie było żadnego poważniejszego zajścia.

Paryż 2 grudnia. Skoro się rozpoczęło ponownie posiedzenie Izby o godzinie 4, postawił radykalista Viette wniosek, ażeby Izba w oczekiwaniu przyobiecanego oświadczenia odroczyła swe posiedzenie do godziny 6. Wniosek ten przyjęto 531 głosami przeciw 3 głosom.

Deroulède przemawiał do grup przed pałacem Bourbonów i wołał „Niech żyje Grevy," Niech żyje Boulanger." Inni wołali: „precz z Ferrym," „precz z Grevym," „niech żyje rzeczpospolita."

Policya rozprószył zgromadzonych. Przed pałacem Elizejskim panuje spokój.

Paryż 2go grudnia. Po drugiem posiedzeniu Izby odbyła się narada ministeryalna w pałacu elizejskim. Wszyscy ministrowie oświadczyli, iż wskutek uchwały Izby koniecznem jest natychmiastowe ustąpienie Grévego. Grévy zauważył, że Izba, a nie on wytworzyła obecną sytuacyę. Niech Izba weźmie na siebie odpowiedzialność wobec historyi za wytworzenie obecnej sytuacyi. Następnie omawiano treść deklaracyi, jaka ma być przesłaną parlamentowi, przyczem upraszał Grévy Rouviera, ażeby nie użył słowa „dymisya."

Dymisya ma być dopiero dzisiaj notyfikowaną; natomiast upoważnił Grévy ministrów, do oświadczenia w rozmowie z deputowanymi, że postanowienie jego wobec uchwał senatu i Izby jest nieodwołalne.

Paryż 2 grudnia. Skoro się rozpoczęło ponownie posiedzenie Izby, oświadczył Rouvier, iż zawiadomił Grévego o zapadłej w Izbie uchwale, która zmieniła postanowienie tegoż. — Grévy oświadczył, iż nie chciał nigdy wejść w konflikt z parlamentem, i że oznajmi jutro swe postanowienie za pośrednictwem orędzia. Grévy nie przyjął ponownej dymisyi gabinetu (oklaski). — Izba i senat odroczyły swe posiedzenia do jutra.

Po zakończeniu posiedzenia Izby, urządził Deroulède z grupą manifestantów hałaśliwe sceny na ulicy. Policya rozprószyła manifestantów i uwięziła Deroulèda z powodu oporu władzy. Wkrótce jednakże wypuszczono na wolność Deroulèda. — Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, iż jutrzejsze orędzie będzie zawierać dymisyę Grévego. Kongres zbierze się w sobotę.

Paryż 2 grudnia. Wczorajszy wieczór był bardzo ruchliwy, lecz nie przyszło do poważnych zajść. Aresztowano około 20 osób, które jednak wkrótce wypuszczono na wolność. Deroulêda i Ludwikę Michel aresztowano tylko na kilka chwil dla obrony ich przed nieprzyjaznym tłumem. Przed północą zapanował spokój.

Madryt 2 grudnia. Królowa rejentka otworzyła dziś kortezy i skonstatowała, że pokój wewnątrz kraju jest zapewniony, a stosunek do państw zagranicznych i Papieża jest serdeczny.

Konstantynopol 2 grudnia. Zapewniają, iż w rozmowie między carem a Bismarkiem nie poruszono kwestyj, dotyczących Bułgaryi i Egiptu.

Kursa. Wiedeń 2 grudnia. 2 g. 30 min. popo'. — Renta austr. papierowa opod. 81·30 — Renta austr. srebrna opod. 82 90. — Renta 4% złota austr. 111 95 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·15 — Akcye Banku Austr. Węg. 888 —. — Akcye kredytowe 277·75 — Londyn 125 95. — Napoleony 9·96 . Dukaty 5·93 —. Marki 61·77½. — 5% Renta węg. papier. 85·60—. 4% Renta węg. złota 99 20—. — Losy prem. węg. 123·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 104 40 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100 —. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·25 — Akcye Länderbanku 219·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 206·30. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 218 60. — Akcye kolei południowej 85·75 — Ruble 110 25 — Srebro — —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 2-go grudnia. Banknoty austryackie 161·70. — Krótki Wiedeń 161 55. — Banknoty ros. 178 95. — % Listy zast. Polskie 53 70 — 4% Listy Likw. Polskie 49·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·50 —. Akcye austr. kredytowe 450 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów cennik nowych wydawnictw, czasopism, wybór dzieł stosownych na upominki dla dzieci i dorosłych i innych książek księgarni nakładowej i sortymentowej **Żupańskiego i Heumanna w Krakowie**, *odznaczonej na krajowej Wystawie krakowskiej 1887 najwyższą nagrodą. Na cennik ten zwracamy szczególną uwagę naszych czytelników.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 30	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 93	9 98
Imperyał ważny	10 26	10 33
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 15	81 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% „ „ „	94 —	95 25
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 -	54 —
5% „ „ „ „ „ „	46 -	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	99 --
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	206 —	207 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	217 50	219 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	285 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 75	18 75
„ „ węgier. „ „	11 75	12 5

Wiedeń 1 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 25	81 40
4⅕% „ srebrna	82 80	83 —
4% „ złota	111 90	112 10
5% „ papier. nieop.	96 10	96 30
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 -	135 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 -	168
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 75	150 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	112 —	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 50	104 80
Galicyjskie „ „	104 25	104 85
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 40	104 90
Węgierskie „ „	104 30	104 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 30	104 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 50	110 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	237 75	238 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	278 50	278 75
„ Bank węgierski . . . 200 „	284 75	285 25
Depositen-Bank . . . . 200 złr.	176 —	178 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	555 —	560 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	887 —	889 —
Unionbank . . . . . . 200 „	210 75	211 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 75	151 25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	90 50	91 -
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— -
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	177 50	178 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	341 —	343 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2547	2553
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	206 50	206 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	142 50	142 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	218 25	218 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	158 50	159 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	167 75	168
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 50	185 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	174 50	175
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	221 50	221 8
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	84 25	84 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163	164 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	159 75	160 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	159 25	159 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 50	126 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 25	100 75
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	99 50	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „	100 70	101
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 70	101 --
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ 52 lat	96 35	96 50
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 25	95 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 25	102 75
5% „ „ „ „ 40 lat	99 70	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 20	100 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „	100 20	100 70
„ Em. 1874 200 „ „	100 60	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 50	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 25	101 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 75	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 90	81 30
„ nieop. „ „ „	89 70	90 10
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 —	106 50
„ „ Lit. B 200 „ „	105 30	105 70
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 40	123 80
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 60	92 10
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 -	99 5
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 75	144 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 75	125 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 25	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 60	100 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 60	99 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 —	98 40
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	133 50	134 —
„ Węgierskie . . „ 100	124 —	124 50
„ Tureckie . . . fr. 400	16 90	17 20
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe . . . . . . „ 100	180 25	180 75
Clary . . . . „ 42	49 25	50 25
3⁸/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 —	117 —
Insbruku . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	27 50	29 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 —	19 75
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	51 75	52 50
Palffy . . . . „ 42	47 25	48 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 —	18 30
„ „ węgier. „ 5	12 —	12 25
Rudolfa . . . . „ 10	19 20	19 80
Salma . . . . „ 42	60 75	61 25
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . . . . . . „ 42	62 50	— —
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 —	39 75
Windischgrätza . . . . . „ 21	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 29	10 31
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 77	61 82
Rubel papierowy za 100 rubli	110 25	110 50

Lwów 30 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 25	96 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	93 75	94 75

Warszawa 1 grudnia.

	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 —
„ „ „ V „	— —	97 90
4% Listy likwidacyjne	— —	90 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	97 —
„ „ „ IV „	— —	97 —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 15 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (2570-106-)

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*